



TLUKA

a po koncercie, meczu, sparingu - wychodzą gromadnie goście z Areny, rozchodząc się powoli do swoich aut. Tuż przy wyjeździe, tradycyjnie, grupki turystów zastanawiają się, czy tam faktycznie można wejść, czy to faktycznie dozwolone, inni złapani w pół kroku na jezdni polewani są siarczystymi ka-mi, ch-ami i pozostałą częścią podobno-dawno-już-wymarłego języka łacińskiego, wprowadzając tego miłego, letniego wieczoru, odrobinę ożywczego nieposłuszeństwa..